



SPIS RZECZY:

Komunikaty Zarządu W. Z. P. — Pałace na księżycu. — Nie wszystko złoto, co żółte. — Włkp. ul nadstawkowy. — Z wielkopolskich stacyj obserwacyjnych. — Ze świata pszczelarskiego. — Poradnik pszczelarski. — Z literatury pszczelarskiej. — Odpowiedzi redakcji. — Ruch w towarzystwach i oddziałach.

# BARTNIK WIELKOPOLSKI

**Organ Wielkopolskiego Związku Pszczelarzy**

W POZNANIU, UL. MICKIEWICZA 33.

Wydawca: Wielkp. Zw. Pszcz. — Wychodzi 1. każdego miesiąca

Redaktor odpowiedzialny: WIKTOR WIDERA JERZYKOWO, p. Biskupice k. Pobiedzisk.
--

## Komunikaty Zarządu W. Z. P.

- 1. Termin walnego zebrania.** Walne zebranie W. Z. P. odbędzie się w dniu 26. IV. 1936 r. tj. w dniu otwarcia Targów Międzynarodowych. Szczegółowy program walnego zebrania z podaniem miejsca jego odbycia zamieścimy w numerze 3-cim naszych czasopism.

Wnioski na walne zebranie, odpowiednio uzasadnione, prosimy przysyłać na ręce Zarządu Głównego najpóźniej do dnia 15 marca br. Wniosków spóźnionych nie uwzględnia się.
- 2. W sprawie kontrolerów zdrowotności pasiek.** W numerze marcowym „Bartnika Wielkopolskiego” i „Posener Bienenwirta” ogłosimy listę mianowanych kontrolerów zdrowotności pasiek i podamy termin jednodniowego, uzupełniającego kursu chorób pszczoł dla tych kontrolerów. Kurs ten odbędzie się w połączeniu z konferencją, przewidzianą § 4 regulaminu walki z chorobami pszczołami. Prosimy o odwrotne zgłoszenie kandydatów na kontrolerów zdrowotnych następujące organizacje:

Antonin, Międzychód, Mogilno I, Nowe Miasto, Ostrów, Poznań Trzcemeszno, Żnin — Bobulczyn, Barcin, Bylin, Byniew, Brody Pozn., Borek, Czarnków, Czarniejewo, Dobra Nadzieja, Dolsk Drawsko, Gołańcz, Golina Wielka, Góra, Jaraczew, Jutrosin, Kamionna, Karmin, Kłeko, Kobylin, Koronowo, Krotoszyn, Kruszyn, Kostrzyn, Mąkoszyce, Miłosiaw, Mogilno II, Mckronos, Mosina, Nowawieś, Odolanów, Ołobok, Pakość, Podwęgierki, Rakoniewice Raszków, Rawicz, Ryczywół, Skalmierzyce Szpital, Toninek, Tarnowo Podgórne, Tuchorza, Sośnie, Sobótka, Środa, Stęszew, Strzelno, Wągrówiec, Włoszakowice, Września, Zatoniowa, Zbąszyń, Zegocin.
- 3. Cukier pszczeli.** Stosownie do uchwały wojewódzkiego zjazdu pszczelarzy w Poznaniu z dnia 28 lipca 1935 r. Zarząd Główny postanowił na swym posiedzeniu w dniu 3 stycznia br. przystąpić do rozprowadzania cukru ulgowego raz tylko w roku, mianowicie w sezonie jesiennym. Od tej decyzji Zarząd Główny gotów jest odstąpić, jeżeli większość naszych oddziałów i towarzystw wypowie się za potrzebą dostawy cukru ulgowego w nadchodzącej wiosnie. O wiadomość prosimy najpóźniej do dnia 15 lutego br.

Za pośrednictwem Wielkopolskiej Izby Rolniczej i Centralnego Związku Pszczelarzy w Warszawie czynimy usilne starania o podwyższenie normy przydziału cukru ulgowego z dwóch do 5 kg na jeden pień w latach normalnych, a do 7 kg w latach niepo-

By jednak dopiąć właściwego celu, należy mieć w pasiece matki nader wytrwałe w czerwieniu. Żadna z obcych ras tej zalety nie wykazała. Matki czwstej rasy krajowej są tak płodne, że przy ich pomocy pożytek wcześniejszy czy późniejszy zostanie całkowicie wykorzystany

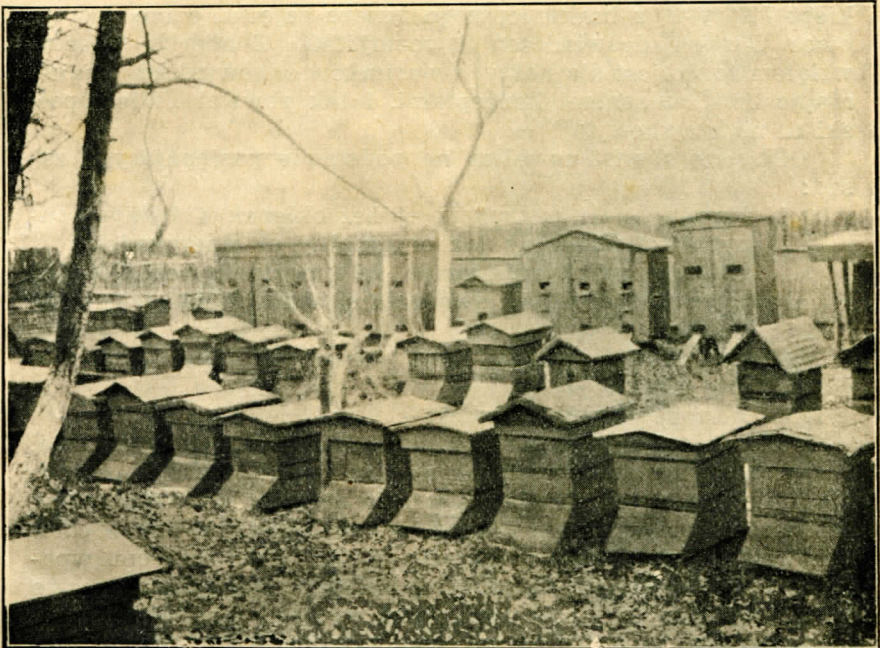
W. WIDERA.

### Wielkopolski ul nadstawkowy.

Było to jakieś 15 lat temu. Chorowałem wtenczas ciężko na „pszczołomanję“, występującą u mnie w formie bardzo ostrej i przewlekłej, bo zapadłem na nią już jako chłopak. Z jakim nabożeństwem patrzałem w pasiece mego dziadka, położonej w powiecie kluczborskim na G. Śląsku, niedaleko Łowkowic — miejsca urodzenia ks. Dierzona — na stare, ach bardzo stare barcie i oryginalne „dzierżony“! A gdy później, jako młodzieniec, wracałem na wakacje do domu, nie było dla mnie miłszego zajęcia, jak praca w ojcowskiej pasiece, gdzie za każdym razem zrobiłem „gruntowny porządek“, a pasieki w bliższej i dalszej okolicy były mi niegorzej znane niż ojcowska. Czas zaś pomiędzy wakacjami wyzyskiwałem też na swój sposób: O wiele chętniej niż nad zagadnieniami wychowawczymi łamałem sobie głowę nad różnego rodzaju literaturą pszczelarską. Jak imponowały mi opisy pasiek amerykańskich! Gdy po ukończeniu seminarjum nauczycielskiego i zwiedzeniu rowów strzeleckich pod Verdun i Gorlicami łądowałem jako inwalida wojenny na spokojnej wsi, nie mogło być inaczej, tylko zabrałem się nareszcie do zakładania pasieki z takim zapałem, że już po dwóch latach — w jesieni 1919 r. — liczyła moja pasieka blisko 80 rojów! A ule? Oczywiście najcudowniejsza mieszanina, naliczyłem wtenczas jakie 15 systemów. Kupowałem, co mi wpadło do ręki, pozatem uruchomiłem swój własny warsztat stolarski, wyrabiając ule nadstawkowe, wzorowane na ulach amerykańskich, a później i ule książkowe Alberti'ego. Lecz moje ule nadstawkowe nie przypadły starym pszczelarzom do gustu — była to przecież nowość!

Jak ja się martwiłem! Jedno z przykazań pszczelarskich przecież mówi: „Zakładając pasiekę zaprowadzaj ten system ula, który w twej okolicy jest najwięcej używany“! Nie wolno mi więc było zaprowadzić uli nadstawkowych? **A może ci starzy pszczelarze mają rację?** Trzeba się przekonać. Zwyczajny ul szafkowy był dla mnie raz na zawsze załatwiony. Sprowadziłem sobie i sam wyrabiałem ule książkowe. Lecz rezultat: nie dorównują ulom nadstawkowym. W tej mojej rozterce duchowej odwiedziłem pasiekę wybitnego pszczelarza. I on mi ule nadstawkowe obrzydzał. Zwiedzamy jego pasiekę: z dumą pokazuje mi naprawdę piękne roje w obszernych ulach szafkowych. Były natomiast i takie ule w pasiece, u których rzadko

kiedy się pszczoła koło wylotki pokazała, a nawet takie, gdzie wszelkie życie zamarło. Na moje zapytanie, tak odpowiedział: „W tym a tym ulu będzie z pewnością stara matka, nie miałem wcześniej czasu gniezda rozbierać, bo taki zabieg trwa jednakże dość długo, a teraz jest zapóźno. (Było to na końcu maja). Ten i ten rój zaś spadł z głodu“. Jakże, mówię, i to się u pana zdarzyć może? „Trudno, mówił, nie miałem jesienią tyle czasu, żeby wszystkie gniazda dokładnie zbadać, karmiłem tak no oko.



*Fragment z pasieki redaktora B. W.*

*(Na pierwszym planie wlkp. ule nadstawkowe, w tyle w stosach ule ksiązkowe Albertiego, razem 120 uli).*

Widocznie zmieniły te roje swoją matkę, czerwiły długo, a podawane zapasy były za szczupłe“. Rozumiem pana, odpowiedziałem, i mnie nie uśmiechnęłyby się ta praca: wyrwać z jakich 80 pni kleszczami ramki z gniazda, wkładać je zpowrotem, narażając się przytem na rabunek! Ale gdyby pan miał ule nadstawkowe, nie miałby pan ani pni ze starymi matkami, ani spadłych z głodu, bo tam gruntowny przegląd gniazda trwa zaledwie kilka minut, a nie blisko pół godziny, jak w ulach szafkowych.“ Zdaje mi się mocno, że sprostowania nie usłyszałem.

Ta rozmowa była dla mnie, jeżeli chodzi o kwestję ula, decydująca: Gani się ule nadstawkowe dlatego jedynie, bo ich się nie zna. Nawet wybitni pszczelarze nie byli wolni od przesądów. Wylamię się więc z przyjętej tradycji i kroczyć będę

swojemi własnymi drogami — tak sobie pocichu wtenczas ślubowałem! Zrobiłem to i nie mam powodu dzisiaj żałować, że tak się stało. Widzę teraz, że dobrą drogę wybrałem, bo mój przykład porywa coraz więcej zwolenników. Kto raz zaprowadził w swej pasiece dobry ul nadstawkowy, nie może później zrozumieć, jak można wogóle gospodarzyć w ciasnych ulach szafkowych.

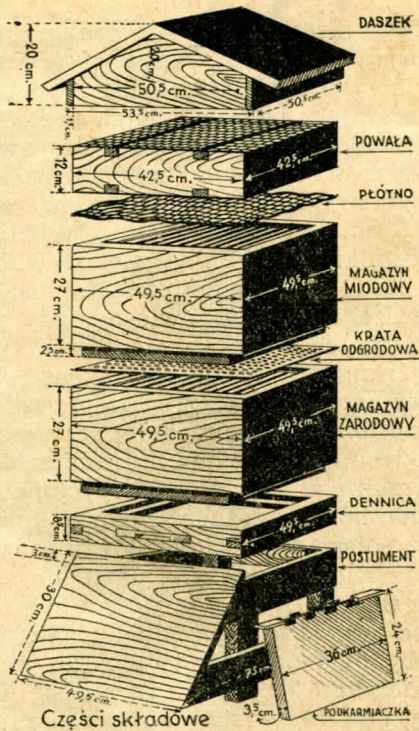
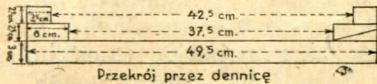
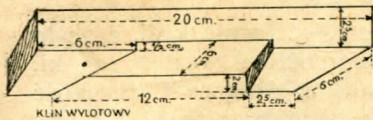
Wstęp do opisu mego ula jest coprawda trochę przydiugi, ale chciałem zaznaczyć, że skonstruowałem swój ul nie dla jakiego kaprysu, z braku lepszego innego zajęcia, o nie, jest to owoc długich doświadczeń i rozmyślań. Z obcych wzorów wziąłem to, co jest dla naszych warunków odpowiednie, uzupełniając braki własnymi konceptami. I tak powstał „Wielkopolski ul nadstawkowy“

Ul swój skonstruowałem na podstawie następujących zasad:

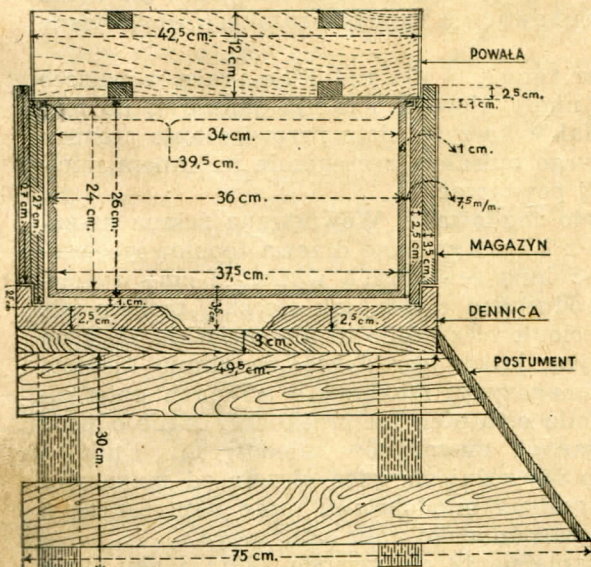
1. Najprostsza konstrukcja — bez okienek i luźnych innych części. — tak jak oryginalny ul amerykański;
2. gniazdo takich rozmiarów, że umożliwiał bez kłopotliwego rozszerzania i zwężania silnemu rojowi normalny rozwój;
3. taki kształt gniazda, który umożliwia najlepszą ekonomię ciepła;
4. jednolity wymiar ramek w ulu;
5. ciepła budowa ula i odpowiednia wentylacja gniazda.

Zobaczmy sobie rysunek ula: Zupełnie prosta konstrukcja, mimo że ul ten składa się wrażliwie z 2 magazynów lub więcej, robi wrażenie, jak gdyby był skonstruowany w całości, wewnętrzna ściana magazynu wystaje udołu 2,5 cm, wpadając w odpiedni falc dennicy lub dolnego magazynu. Przez to ul nie zacieka, a wrażliwie transportu wystarczy zupełnie zapomocą dwóch cienkich listewek połączyć dennicę z górnym magazynem. Niema dodatkowych mat lub poduszek; nawet blachy przedwylotkowej. Klin wylotkowy ma na zewnątrz wycięcie długości 10 cm a wysokości 6 mm, a na wewnątrz rozszerza się do 2 cm wysokości a 12 cm długości. W tej formie jest wylotek przez cały rok otwarty, a gdy nastaną upały, wyciągnie się cały klin, powstaje wtenczas wylotek wysokości 2,5 cm i długości 20 cm. Nie jest za duży, ale zato pszczoły nigdy nie wylegają. Na ramkach gniazda leży płótno, a na niem ciepła powała, wkładamy magazyn miodowy, przyjdzie płótno i powała na magazyn miodowy. Ul przez cały rok nigdy swego wyglądu ani zewnątrz ani wewnątrz nie zmienia.

Każdy magazyn zawiera 10 ramek wymiaru zewnątrz 26,36 cm a wewnątrz 24,34 cm, powierzchnia węzy wynosi więc 816 cm<sup>2</sup>. Na 10 ramkach jest więc blisko 70.000 komórek pszczelich. Licząc, że płodna matka składa przeciętnie dziennie 2000 jajek, potrzeba do wychowania czerwii 21.200 = 42.000 komórek, czyli wystarczy czysta powierzchnia 6 ramek, a na 4 ramkach mają miejsce do składania odpowiednich zapasów



Części składowe



Ul z jednym magazynem w przekroju podłużnym

*Wielkopolski  
ul nadstawkowy.*

miodu, pyłku i na komórki trutowe. Proszę matkę nie źle zrozumieć: matka zaczerwi wraźnie potrzeby wszystkie 10 ramek, bo pszczoły lokują zapasy wieńcami dokoła czerwiu, chciałem tylko wykazać, że i płodna matka ma w jednym magazynie wystarczające pole do swoich popisów.

Idealne gniazdo pszczele powinno mieć formę kuli, a że to jest ze względu na ruchome plastry niemożliwe, kształt kostki. Wymiary magazynu są wewnętrznie takie: długość i szerokość 37,5 cm, wysokość 27 cm, próżnia w dennicy wynosi 2,5 cm. Rozmiary gniazda są więc 37,5.37,5.29,5 cm, czyli gniazdo ma kształt spłaszczonej kostki. Ul rozgrzewa się równomiernie, pszczoły obsiadają wiosną, gdy porzucają kłęb zimowy, całe uliczki od ściany przedniej do tylnej. Pomiędzy górną beleczką ramek i powalą niema odstęp, bo jest nietylko zbyteczny, lecz przeciwny przyrodzie pszczoły. Przez to, że pszczoły obsiadają uliczki od przedniej ściany do tylnej, a górą leży płótno i powala bezpośrednio na ramkach, jest każda uliczka dla siebie zamknięta. Nawet słaby rój zupełnie dobrze się w tym ulu rozwija, bo ma możliwość się „zamknąć“ w kilku uliczkach. Na tem też polega tajemnica dobrego rozwoju wiosną w tych ulach.

Kłopotliwe było ustalenie wysokości ramki: Chodziło przecież o to, żeby ta ramka była tak duża, żeby umożliwiła dobre przezimowanie kłębu pszczół, a mimo to taka mała, żeby była zdatna jeszcze do magazynu miodowego. Ramka amerykańska Roota okazała się w praktyce za wąską i za długą, pszczoły wisiały zimą pod ramkami, a z tego powodu zauważono wiosną znaczny spadek pszczół. Średnica kłębu zimującego silnego roju wynosi 25 cm, a na ramce wysokiej 26 cm są pszczoły w stanie tworzyć kłęb całkowicie na woszczynie próżnej, a mimo to ulokować na zajętych ramkach dostateczne zapasy.

Jednolity wymiar ramek w ulu redukuje pracę w pasiece do minimum, niema nigdy kłopotu o ramki zapasowe do magazynu miodowego. Jakie korzyści daje przewieszanie czerwiu do magazynu miodowego opisałem szczególnie na innym miejscu, nie chcę się tutaj powtarzać.

Cały ul jest ciepło zbudowany. Wewnętrzna ściana magazynów wykonana jest z 2,5 cm grubego drzewa topolowego, próżnia pomiędzy nią a ścianą zewnętrzną wynosi 3 cm; wyściełana jest złym przewodnikiem ciepła, jak siewką, mchem itp. Żeby magazyny były ciepłe lecz mimo to nie zaciężkie, dają na zewnątrz nie zwyczajną deskę, lecz dyktę, na zimno klejoną. Dawniej używałem magazynów miodowe o ścianach pojedynczych, ale doświadczenia ostatnich lat przekonały mnie o wyższości ciepło zbudowanych magazynów miodowych. Budowa magazynu miodowego nie różni się więc niczem od magazynu zarodowego. Po skończonem miodobraniu może nam magazyn miodowy służyć jako zarodnia dla roju sztucznego.

Powala jest to rama na 12 cm wysoka, obita z obu stron płótnem i wypełniona również złym przewodnikiem ciepła. Ze-

by rama ta, mimo szczelnego napełnienia odpowiednim materiałem, się nie wypaczyła, są wpuszczone 4 listwy, do których się płótno przybija.

Daszek nie opiera się na krawędziach górnego magazynu, lecz przygniata swym ciężarem powalę i obejmuje luźno ze wszystkich stron magazyn.

Dennica składa się z topolowej deski, grubej 3 cm i dwóch kondygnacji listewek, dolne listwy są wysokie 2,5 cm i szerokie 6 cm, szerokość ta odpowiada więc grubości ściany magazynu, górne listwy są również grube 25 cm, lecz tylko 3,5 szerokie. Szerokość ta odpowiada grubości zewnętrznej ściany magazynu łącznie z wyściełaną próżnią.

Według moich doświadczeń niema sensu, dla powiększenia ciepłoty w ulu robić dennice grube i wyściełane. Gdyby można zamknąć zimą lub wiosną wylotek, wtenczas i owszem.

Dobłą wentylację umożliwiają w ulu przepuszczalna powała — zalecam późną jesienią zamienić płótna na ramkach na świeże, — odpowiednia konstrukcja wylotka i materiał ula, drzewo topolowe. Roje w tych ulach zawsze sucho przezimują, najwyżej znajdzie się wiosną ślady wilgoci w narożnikach dennicy.

Radzę bardzo, ustawić ule na wzór amerykański na postumentach, jak na rysunku widać. Postument jest dostatecznie wysoki, wilgoć z ziemi nie wpływa ujemnie na zdrowotność pnia. Postument ten, mając tak obszerną deskę przedwylotową, oszczędza dużo pszczołom podczas wietrznej pogody życie, ułatwia osadzanie rojów, — wysypują je wprost przed ulem na ziemię — ułatwia ogromnie zmiatanie pszczoł z ramek, bo zmiata je się wprost przed ul. Ani jedna pszczoła nie zginie. Ustawiając każdy ul osobno pomiędzy krzakami agrestu itd. możemy nawet w małym ogródku ustawić pokaźną ilość pni. Taki postument niewiele kosztuje, a po impregnowaniu karbolineum wytrwa kilkanaście lat.

Jako jedyny przyrząd pomocniczy — poza płótnem i kratą odgradową — służy nam podkarmiaczka systemu amerykańskiego, podobna do zwykłej ramki. Zewnętrzne wymiary są podane na rysunku. Beleczyki podkarmiaczki są grube 1 cm a szerokie 3 cm, dyktę bierze się do objania w grubości 3 mm. Taka podkarmiaczka zawiera 2 l. syty i zabiera w ulu miejsce jednej ramki.

W swej pasiece używam zwykle w ulu tylko 9 ramek, dając na 10 miejsce tak zw. ramkę ślepa, jest to zwykła ramka wypełniona deską. Przy rewizji pni wyciągnę ową ślepa ramkę i położę koło ula, niema obawy o rabunek, po przeglądaniu gniazda wstawię ją znów na ostatnie miejsce. W razie podkarmiania usuwam ślepa ramkę, kładąc ją na powalę, a jej miejsce zabiera podkarmiaczka. Wiosną zaś, gdy zachodzi potrzeba, usuwam ślepa ramkę z ula, dając na jej miejsce ramkę z sztuczną węzą itd.



Na zakończenie jeszcze małą wzmiankę: Komu się mimo wszystko wydaje magazyn miodowy zaduży, może używać półwysokie nadstawki. Wysokość takiej nadstawki wynosić powinna  $27:2 = 13,5$  cm, a wysokość półramki 12,5 cm. Zamiast 10 normalnie szerokich ramek można wstawić 8 ramek o rozszerzonych — 3,5 cm szerokich — beleczkach. Używanie kraty odgradowej jest w normalnych warunkach wtenczas zbyt czyste.



### Krótkie sprawozdanie z niektórych stacji obserwacyjnych za rok 1935.

Dnia 15 grudnia 1935 roku na zebraniu Zarządu W. Z. P. poruczono mi kierownictwo stacji obserwacyjnych. Ponieważ za rok ubiegły ten dział nie był uwidoczniiony na łamach B. W., więc musiałem natychmiast uzupełnić powyższą lukę krótkim sprawozdaniem z niektórych stacji obserwacyjnych za 1935 r. Z braku materiału praca ta była nie byle jaką. boć ten, który otrzymałem tylko od p. Sroki z Bylina i którym się bardzo posługiwałem, nie wystarczył mi, abym mógł przedstawić cały obraz takim, jakim on był w rzeczywistości. Więc musiałem posługiwać się własną pamięcią, która niestety może bardzo często zawodzić... Wobec tego zwracam się do Szan. Braci Pszczelarskiej i czytelników B. W. z prośbą, dzisiejszą moją pracę nie bardzo poddawać surowej krytyce, bo doprawdy było to ciężkie zadanie!... Na przyszłość, o ile nadal będę prowadzić ten dział — postaram się ku ogólnemu zadowoleniu jak najlepiej wywiązać z poruczonej mi pracy.

Wszyscy dobrze pamiętamy, że zima zeszłoroczna była bardzo łagodna i ciepła. Pszczoly niejednokrotnie oblatywały się aż do połowy lutego, a zużycie pokarmu nie przekraczało zwyczajnej normy. Dopiero od drugiej połowy lutego zaczyna się na dobre zima, a chłód trzyma przez cały marzec i kwiecień! Maj, przynajmniej na swym początku, nie może zbyt pochwalić się ciepłotą powietrza, dzięki czemu zostaje wstrzymana wegetacja roślin. Agresty, porzeczki i nawet wierzba dopiero pod koniec kwietnia zaczynają kwitnąć. Poranne przymrozki są na porządku dziennym... Drzewka owocowe będąc w pełni kwiecienia — w dniu 1 maja pokrywają się dość grubą warstwą śniegu, a promienie słoneczne, które od czasu do czasu przebijają się przez chmury — zamieniają śnieg w skorupę lodową, która lśni na słońcu, jak brylanty na białej szacie, pięknej kobiety!... **A**